

# SŁOWO

WILNO, Piątek 4 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
 KLECK — Sklep „Jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczerzy Szkolnej.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.  
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ro 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz padesiane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druków mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Niemcy i Austria zrezygnowały z Anschlussu Oświadczenie min. Curtiusa i kanclerza Schobera

GENEWA, PAT. — W dniu 3 września o godzinie 11 min. 15 rano zebrała się komisja studjów dla unii europejskiej na plenarnym posiedzeniu. Zebranie rozpoczęło się w nastroju bardzo wielkiego zdenerwowania, gdyż spodziewano się ważnych deklaracji przedstawicieli Niemiec i Austrii w sprawie projektowanej unii celnej.

Sala przepelniona delegacjami, członkami delegacji politycznych oraz dziennikarzami, którzy przybyli niezwykłą liczbą z całego świata. Minister Curtius wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poświęcił krótki ustęp kwestji projektowanej unii celnej austriacko-niemieckiej. Ustęp ten brzmi jak następuje:

Zamiarem niemieckiego i austriackiego rządu przy projekcie unii celnej było od samego początku, aby plan ten stał się punktem wyjścia dla szerszej akcji w dziedzinie porozumień handlowych z udziałem możliwie wielkiej ilości państw europejskich. W międzyczasie wypadki nastąpiły po sobie w szybkim tempie tak, że ówczesna sytuacja zmieniła się do gruntu. Dziś w komisji europejskiej stojmy w obliczu planów o ogólnym charakterze, nad urzeczywistnieniem których chcemy współpracować aktywnie wszystkimi naszymi siłami.

W NADZIEI, — MÓWIŁ CURTIUS — ZE PRACE KOMISJI EUROPEJSKIEJ DADZĄ DODATNIE REZULTATY, RZĄD NIEMIECKI POSTANOWIŁ W POROZUMIENIU Z RZĄDEM AUSTRYACKIM, ZANIECHAĆ PIERWOTNEGO PLANU PROJEKTU UNII CELNEJ.

Następnie głos zabrał kanclerz Schober. Jest rzeczą oczywistą — mówił — że projekt nie miał widoków urzeczywistnienia, o ile inne państwa europejskie nie były gotowe wziąć w tej unii udziału. WOBEC TEGO RZĄD AUSTRYACKI ZDECYDOWAŁ W INTERESIE TEJ WSPÓLPRACY, ZANIECHAĆ REALIZACJI PROJEKTU UNII CELNEJ Z NIEMCAMI. — Mam nadzieję, że moja deklaracja przyczyni się do wzmocnienia uspokojenia powszechnego, tak niezbędnego dla stworzenia atmosfery, która pozwoliła rządowi europejskim na konstruktywną współpracę.

W sprawie opłat akademickich

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa”). Wobec powtarzających się w prasie wiadomości o zamierzonym podwyższeniu opłat akademickich, przedstawiciel agencji Iskra zwrócił się do p. ministra Oświecenia Publicznego z prośbą o udzielenie wywiadu w tej tak aktualnej kwestji.

P. minister udzielił łaskawie wywiadu i odpowiedział na pytanie, czy zamierzone jest rzeczywiście podwyższenie opłat w szkołach akademickich — „Nie mogę nie przyznać — odpowiedział p. minister Jędrzejewicz — że myśl podwyższenia opłat była i jest rozważana w Ministerstwie O. i W.

## DALSZE OBRADY LIGI NARODÓW REZYGNACJA PRZYJĘTA DO WIADOMOŚCI

GENEWA, PAT. — W dalszym ciągu na posiedzeniu komisji studjów unii europejskiej przemawiał delegat francuski minister Flandin, który m. in. powiedział: W imieniu Republiki Francuskiej przyjmuję do wiadomości oświadczenie panów Curtiusa i Schobera, w myśl których rządy ich nie mają zamiaru realizowania projektu unii celnej.

## OSWIADCZENIE LITWINÓW: „SOWIETY PRAGNĄ WSPÓŁPRACOWAĆ ZE ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM

Na popołudniowym posiedzeniu odbywała się w dalszym ciągu debata nad sprawozdaniem komisji koordynacyjno-gospodarczej. Przemawiał delegat Sowietów Litwinow. W dłuższym przemówieniu skrytykował on sprawozdanie, zwracając się szczególnie przeciwko tezie preferencyjnej i protestował przeciwko odłożeniu debaty nad sowskiej propozycją o pakcie nieagresji gospodarczej.

Zdaniem mówcy, system preferencyjny nietylko sprzeciwia się zasadzie klauzuli o największym uprzywilejowaniu, ale stanowi wyraźny system walki gospodarczej przeciwko Sowietom. W zakończeniu mowa oświadczył, że Sowiety pragną współpracować ze światem kapitalistycznym, ale ten nie chce uznać systemu sowskiego.

## PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO

W czasie debaty krótkie oświadczenie złożył minister Zaleski w odpowiedzi na zarzut Litwinowa, że Sowiety nie zostały zaproszone do wzięcia udziału w warszawskiej konferencji państw rolniczych. Minister Zaleski wyjaśnił, że Sowiety nie zostały na tę konferencję zaproszone, gdyż brały w niej udział państwa rolnicze europejskie, należące do Ligi Narodów, a celem tej konferencji było ujednostajnienie stanowisk tych państw wobec prac, wszczętych przez organa ekonomiczne Ligi Narodów, w których Sowiety wówczas jeszcze nie były reprezentowane.

## NOMINACJA NOWYCH MINISTRÓW W JUGOSŁAWII

BIAŁOGROD. PAT. — Król mianował 6 ministrów bez teki. Poza tym dotychczasowy poseł jugosłowiański w Pradze mianowany został ministrem pracy, a Kozicz — ministrem sprawiedliwości. Zmiany te są pierwszym etapem na drodze do wprowadzenia nowego systemu.

## Nowelizacja ustawy DOTYCZĄCEJ KWALIFIKACJI NAUCZYCIELI SZKOŁ ŚREDNICH

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa”). Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 2 b. m. zatwierdzono ostatecznie sprawę nowelizacji ustawy z dn. 26.9.1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych dla nauczycieli w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych.

Dowiadujemy się, że w pierwszym rzędzie nowelizacja dotyczy przedłużenia okresu zdawania egzaminu uproszczonego o dwa lata dla tych nauczycieli, którzy z różnych powodów nie mogli dotąd zdać tego egzaminu, a którzy z drugiej strony mogą jeszcze z pożytkiem pracować w szkolnictwie.

Brak nowelizacji do ustawy spowodowałyby silny wstrząs w szkolnictwie, gdyż przeszło 1000 nauczycieli trzeba byłoby usunąć bez możności za stopieniami ich odpowiednią liczbą nauczycieli wykwalifikowanych.

## Ulgi w opłatach na fundusz drogowy

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa”). W wyniku wczorajszej uchwały Rady Ministrów ma się ukazać zarządzenie Rady Ministrów, wprowadzające pewne ulgi w opłatach na fundusz drogowy od autobusów, taksówek, samochodów ciężarowych i traktorów.

Ulgi od wspomnianych pojazdów wynoszą 20 proc.

Opłaty od samochodów prywatnych pozostaną bez zmian.

## Oficer-zdrójca w D.O.K. Brześć

ROZSTRZELANIE PORUCZNIKA HUMNICKIEGO W BRZESCIU

Władzom wojskowym udało się wpaść na trop akcji szpiegowskiej, zakrojonej na szeroką skalę, w której brał udział por. Humnicki, samodzielny kierownik referatu mobilizacyjnego w DOK. — Brześć.

Początkowo podejrzewano, że afera por. Humnickiego ma ścisły związek z głośną aferą szpiegowską mjr. Demkowskiego, którego przed paru tygodniami rozstrzelano na stokach Cytańskich w Warszawie. Blizsze jednak śledztwo ujawniło, że Humnicki nie był w żadnym kontakcie z rozstrzelanym szpiegiem Demkowskim.

Por. Humnicki w latach 1926 — 1927 był kierownikiem wydziału mobilizacyjnego w DOK I, t. j. w Warszawie. Na stanowisku tym wykazywał wiele gorliwości, dlatego też przeniesiono go do Brześcia na stanowisko kierownika tegoż samego referatu mobilizacyjnego na kresach wschodnich, a więc bardziej odpowiedzialnym. Miesiąc po Humnickim w referacie mobilizacyjnym w Warszawie objął Demkow.

Po ujawnieniu afery Demkowskiej władze wojskowe roztoczyły czujną baczność nad wszystkimi funkcjonariuszami sztabów na prowincji, która pozwoliła wykryć aferę szpiegowską Humnickiego.

Na ślad tej zbrodniczej akcji udało się wpaść dzięki zatrzymaniu na granicy bolszewickiej kurjera, przy którym znaleziono szereg dokumentów wojskowych.

Kilkotygodniowa obserwacja pozwoliła władzom bezpieczeństwa ująć Humnickiego w chwili, gdy porzucił wal się z wysłannikami obcego mocarstwa.

Aresztowano go, a jednocześnie wpaść w ręce oficer w stanie spoczynku, Rudnicki, który był łącznikiem między Humnickim a wywiadem ościennego państwa. Rudnickiego aresztowano w Warszawie, zaś Humnickiego w Brześciu.

## Wykonanie wyroku

WARSZAWA, PAT. — W dniach 1 i 2 września w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr. IX w Brześciu n.-Bugim odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciw Humnickiemu. Sąd wydał wyrok, skazujący por. Humnickiego na karę śmierci. Dowódca O. K. IX, jako właściwy zwierzchnik Sądu, wyrok zatwierdził. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany w Brześciu n.-Bugiem 3.9. o godzinie 18 m. 50.

## LIST DO REDAKCJI

Nie mam zamiaru wdawać się w polemikę z Redakcją „Słowa”, którą szanuję i poważam, chciałbym tylko zauważyć, że Szanowna Redakcja myli się, jeżeli uważa, że jest rozdźwięk między opinią moją i opinią J. E. ks. biskupa Chomyszyna. Książę biskup Chomyszyn ma na widoku swoich wiernych w Małopolsce, ja zaś pisałem o naszych Białorusinach, względnie małorusinach w zaborze rosyjskim. Sam zaznaczyłem, że długie współzycie z łacinnikami w Małopolsce miało pewien wpływ na obrządek wschodni. Kiedy więc tam, w Małopolsce, są tacy działacze, którzy starają się zwyczajnie, które pod tym wpływem powstały usunąć, oczywiście to robi wrażenie nowości; zupełnie tak samo u nas robiłoby wrażenie nowości, gdyby naszym Białorusinom narzucono te małopolskie zwyczaje.

Przecież ryt łaciński panuje i we Francji i we Włoszech, tam zaś niema Grobów, Rorat, ani Rezurekcji. Jakiego na nasz lud zrobiło wrażenie, gdyby je u nas skasowano? Czy nie „nowości”? A jednak ryt zostaby ten sam.

Dla zabawy mogę przytoczyć fakt, który się ze mną zdarzył: Na Zachodzie, kiedy się ma przemyśle pogrzebowe, idzie się na ambonę bez komży. Kiedyś świeżo po naukach zagranicą trafił na proboszcza do Lipawy, zastanawiałem ten zwyczaj zgodny z rytuałem. W rezultacie okrzyknęli mnie jako protestanta. Nadal naturalnie zastosowałem się do zwyczaju miejscowego nie uwzględnionego przez rytuał.

Z prawdziwym szacunkiem  
 † Edward Ropp  
 Arcybiskup Mohylowski

## WZROST WKŁADÓW O SZCZĘDNOŚCIOWYCH W M-CU SIERNIA R. B.

Miesiąc sierpień r. b. zaznacza się w P.K.O. wzrostem wkładów oszczędnościowych i zwiększeniem się liczby oszczędzających w tej instytucji. W ciągu m-ca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły o 2,5 milion. złotych i osiągnęły na koniec m-ca sierpnia r. b. stan 256,3 mil. zł. łącznie zaś z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji 288,8. Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła również liczba książeczek oszczędnościowych P.K.O.

W ciągu miesiąca sierpnia wydała P.K.O. 15.000 nowych książeczek, co po uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych daje na koniec miesiąca stan 671.000 czynnych książeczek, zaś łącznie z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji — 712.000 książeczek oszczędnościowych P.K.O.

## JAK WYGLĄDA KONSTYTUCJA

BIAŁOGROD. PAT. — Nowa konstytucja jugosłowiańska oparta jest na podstawach demokratycznych. Zatwierdza ona dotychczasową organizację państwa, opartą na zasadzie jedności narodowej oraz stwarza nowe dwumizbowe przedstawicielstwo narodowe.

Królestwo jugosłowiańskie jest monarchią konstytucyjną, dziedziczną w dynastji Karageorgiewiczów. Językiem oficjalnym jest serbo-chorwacko-słoweński. Konstytucja gwarantuje wolność obywateli oraz praw politycznych, równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność sumienia, własność prywatną, tajemnicę korespondencji, niezależność sądownictwa i t. d.

Przedstawicielstwo narodowe składa się z Senatu i Izby Poselskiej. Polowa członków Senatu jest obieralna, druga połowa wychodzi z nominacji. Izba niższa wychodzi z wyborów powszechnych na przeciąg lat 6. Król zastrzega sobie prawo rozwiązania jej w ciągu lat 4. Prawo wyborcze bierne do Senatu przysługują każdemu obywatelowi, korzystającemu z praw obywatelskich, powyżej lat 40, do Izby niższej — powyżej lat 30; prawo czynne wyborcze przysługują wszystkim obywatelom od lat 21.

## Manifestacja ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim

Z okazji kongresu FIDACU, jaki rozpoczyna się w Pradze dnia 20 sierpnia b. r., przybyła do Czechosłowacji 10-osobowa delegacja Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny, prowadzona przez prezesa tegoż, generała Góreckiego. Na granicy Czechosłowacji w Piotrowicach powitał delegację konsul polski w Mor. Ostrawie dr. Karol Ripa i towarzyszył jej do Bogumina, gdzie na stacji o godz. 1.30 w nocy pod rozwiniętym sztandarem Związku Obrońców Ojczyzny ustawiała się delegacja tego Związku z generałem Góreckim na czele, po drugiej zaś stronie tłum ludności polskiej z reprezentantami 19 organizacji społecznych tejże, a reprezentujących wszystkie kierunki tej ludności. Na czele przedstawicieli polskich instytucji przybyli: poseł Chobot, prezes Komitetu Międzypartyjnego polskich organizacji politycznych w Czechosłowacji, poseł do sejmiku krajowego w Bernie Junga, prezes „Sokoła” i prezes Związku Śląskich Katolików b. poseł dr. Wolf, prezes Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji p. Feliks, reprezentant polskiej prasy w Czechosłowacji p. redaktor Waleczko, prezes „Sokoła” polskiego w Karwinie p. Kynast, generałny sekretarz Związku Polaków na Morawach p. Karol Siewek, przedstawiciel Związku Szkolnego na Morawach p. Getel, reprezentant „Domu Polskiego” w Mor. Ostrawie p. Mika, przedstawiciel młodzieży polskiej w Karwinie p. Gattnar, prezes klubu sportowego „Polonia” i p. Böhm, przedstawicieli polskich robotników w Przywozie p. Piasecki, prezes Stow. Kat. Roł. „Praca” w Karwinie p. Galocz, reprezentant klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie p. Herda i wiele innych. Oprócz delegacji ludności polskiej zjawili się również na stacji w pełnym składzie urzędnicy Konsulatu w Mor. Ostrawie.

Przybyła delegacja powitała imieniem Konsulatu i polskich obywateli, zamieszkałych Czechosłowacji konsul R. P. w Mor. Ostrawie dr. Karol Ripa przemówieniem, w którym podkreślił radość, że może na terenie swej pracy konsularnej przedstawić delegacji reprezentantów polskiej ludności, którzy solidaryzują się całkowicie z delegacją w jej pracach na terenach zagranicznych. Po swym przemówieniu przedstawił konsul Ripa przybyłej delegacji prezydja polskich organizacji. Z szeregu przemówień, wygłoszonych przez reprezentantów ludności polskiej widać głębokie przywiązanie Polaków w Czechosłowacji do Polskiego Narodu i wdzięczność dla delegacji a zwłaszcza jej prezesa gen. Góreckiego, który tak dzielnie broni sprawy nienuarzalności granic R. P. Wyrazem tego była manifestacja, urządzona na cześć gen. Góreckiego i adres, złożony mu przez polskie organizacje kulturalno-oświatowe — jako ofiarę społeczeństwu.

W gorących słowach odpowiedział delegat gen. Górecki, który podkreślił, że jedność polskiej ludności w Czechosłowacji i jej zwartości, gdy chodzi o wspólne sprawy, jest dziś przykładem dla wszystkich Polaków, zamieszkałych zagranicą a może być również przykładem dla samej Macierzy. P. gen. Górecki specjalnie wyraził wdzięczność klubowi czesko-polskiemu w Mor. Ostrawie, który przy wysłaniu delegata podkreślił jedność polskiej ludności i czeskiej, która to jedność dziś tak potrzebna jest dla dobra obu narodów. Na zakończenie p. gen. Górecki wyraził wdzięczność państwu czechosłowackiemu, które przez urządzenie kongresu na terenie swej stolicy umożliwiło mu zetknięcie się z wybitnymi przedstawicielami polskiej ludności w Czechosłowacji na granicy państwa.

Wśród dźwięków Lej Brygady, odegranej przez chór urzędników Konsulatu R.P. w Mor. Ostrawie, odjechała delegacja do Pragi, owojynie żegnana przez zebrany tłum polskiej ludności.

## Bankructwo „piatiletki”

Głośny plan „piatiletki” przewiduje wybudowanie 518 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Przedsiębiorstwa te miały być uruchomione w trzecim roku „piatiletki” a zaznaczyć trzeba, że nie chodzi tu o małe warsztaty, ale o przedsiębiorstwa olbrzymich rozmiarów, wybudowane i zarządzane według nowoczesnych zdobyczy techniki, produkujące najdoskonalsze wyroby.

Im bardziej zbliża się termin, w którym przedsiębiorstwa te miały być wybudowane, tem częściej w prasie codziennej i czasopiśmiech sowieckich odzywiają się głosy o niedomaganiach, tem częściej traktuje się o „nowym problemie” sowieckiego życia gospodarczego. Prasa sowiecka pisze o trudnościach, na jakie napotykają usiłowania sowiektów w uruchomieniu wspomnianych przedsiębiorstw.

Obecnie coraz wyraźniej daje się zauważyć, jak niedostatecznie wypracowywane były poszczególne części pięcioletniego planu. Obecnie nawet szeregowi pracownicy gospodarczy potrafi sobie uprzytomnić te błędy, jakie popełniono w realizacji planu w dziedzinie transportu, względnie komunikacji.

Już przed wojną koleje rosyjskie nie odpowiadały potrzebom wzrastającego ruchu transportowego i chociaż ogólna długość kolei przewyższała cyfrę 68.000 km., to dla olbrzymich rozmiarów Rosji, sieć kolejowa była niewystarczająca. Stan ten pogorszony został przez wojnę a zwłaszcza przez eksperymenty „komunizmu wojennego”.

Plan pięcioletni, który przewidywał wybudowanie olbrzymiego nowego przemysłu, zapomina zupełnie o potrzebie rozwoju komunikacji. Może twórcy planu świadomie „przeoczyli” tę kwestję, ponieważ doszli do przekonania, że brak im środków, potrzebnych do reorganizacji i rozbudowy kolei sowieckich.

Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe budowane są we wschodniej części Związku sowieckiego t. j. nad Wołgą, na Uralu i na Syberji, podczas gdy koleje rosyjskie biegną z południa na północ. Z uruchomieniem nowych przedsiębiorstw miały być wybudowane nowe linie kolejowe dla przewożenia towarów ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, aby nowe przedsiębiorstwa mogły korzystać z szybkiego przewożenia surowców i aby regularnie odwożone były ich wyroby.

Dla ilustracji tej kwestji w sowieckim życiu gospodarczym niechaj posłuży następujący przykład. W Magnitogorsku buduje się wielkie przedsiębiorstwa metalurgiczne. Według planu pięcioletniego budowa tychże ma zostać ukończona już w przyszłym roku. Przedsiębiorstwa te produkować będą 3 miliony tonn żelaza t. j. prawie tyle, ile przed wojną produkowano rocznie w całej panwi donieckiej. Wybudowane takie przedsiębiorstwa nie latwo, ale rząd sowiecki, podjął się tego zadania przy udziale zagranicznych inżynierów. Z zagranicy też sprowadzono zarządca. Ale obecnie rząd znalazł się przed bardzo trudnym zadaniem. Jeśli magnitogorskie zakłady mają produkować rocznie 3 miliony tonn żelaza, to trzeba tam dowieźć rocznie 3 miliony tonn koksu, lub odpow. 1 miliona tonn węgla, lub odpow. 1 miliona tonn węgla, to dla tegoż węgla donieckiego, oddalonego od Magnitogorska 1.800 km., lub z zagłębia kuznieckiego, oddalonego 2.000 km. Jednakowoż nie istnieje ani jedna linja kolejowa, która by łączyła Magnitogorsk z zagłębiem donieckim, lub kuznieckim na Syberji. Chociażby zdołano koleje te wybudować, to aby pokryć zapotrzebowanie węgla w magnitogorskich przedsiębiorstwach trzeba by było podnieść produkcję węgla w zagłębiu donieckim o 60 proc. a w kuznieckim siedmiokrotnie w porównaniu z rokiem bieżącym.

Abym więc przedsiębiorstwa magnitogorskie mogły zostać uruchomione, trzeba rozwiązać problem komunikacji jak również rozwinąć inne gałęzie przemysłowe, czego plan pięcioletni nie przewiduje.

Rząd sowiecki przeto znalazł się w błędnym kole i nie latwo wybrnie z trudności.

## PIERWSZY POLSKI RAID LOTNICZEK DOOKOŁA GRANIC RZPLITEJ

Staraniem Komitetu Śląskiego L.O.P.P. w pierwszych dniach b. m. odbył się pierwszy polski raid lotniczek dookoła granic Rzeczypospolitej. Raid, w którym wezmą udział lotnicy wyszkoleni w Polsce na samolotach, wykonanych w kraju, będzie miał charakter propagandowy dla idei L.O.P.P., połączony z propagandą lotnictwa sportowego i turystycznego. Trasa rajdu prowadzi z Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Luck, Brześć n/B, Lidę, Wilno, Grodno, Warszawę, Grudziądz, Puck, Poznań, Łódź, Katowice. Do Wilna dzielnie lotniczy przybędą dnia 12 września około godziny 16.

W raidzie biorą udział cztery lotniczeki na dwóch samolotach turystycznych.

## TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Wojna przyniosła nam wiele trudności, ale nie możemy zapomnieć o naszym dzieciństwie. Dzieci nasze uczą się w ojczystym języku, a nie w obcym. Niechaj więc rodzice i nauczyciele dbają o to, aby ich dzieci nie zostały wykradzione przez obcą szkołę. Niechaj więc rodzice i nauczyciele dbają o to, aby ich dzieci nie zostały wykradzione przez obcą szkołę. Niechaj więc rodzice i nauczyciele dbają o to, aby ich dzieci nie zostały wykradzione przez obcą szkołę.

# ECHA KRAJOWE

**OBORK**  
— Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.  
Zdarzyło mi się być obecnym na odpuszczeniu w Oborku w dniu 6-VIII r. b. Wśród tłumów ludzi, przybyłych na odpust, gdzie nie mało było „zalanym”, wyróżniała się wzorowym zachowaniem się podczas nabożeństwa Młodzież Polska Stowarzyszona. Ta młodzież pamięta rozmaite funkcje w kościele: udział w procesji, w chórze kościelnym i t. p. Po skończonym nabożeństwie — młodzież stowarzyszona zbiera się dla omówienia swoich spraw organizacyjnych.

W dniu, o którym wspominałem — zauważyłem, że jacyś panowie, przybyli do Oborka, a mianowicie: pan Ancewicz Antoni zamieszkały w Mołodeczynie, który jest komendantem powiatowym S.M.P., oraz delegat z Związku M. Pol. w Wilnie, po skończonym nabożeństwie i obradach udali się z młodzieżą stowarzyszoną na lustrację polek konkursowych, o których mała tutaj kto wie, — wiedziano ciekawością udałem się za nimi, aby przekonać się, na czym ta praca polega.

Bez trudu zorientowałem się, gdy wśród pól uprawnych sposobem zwykłym, domowym, zauważyłem półka opalikonowane z wybitnie wyróżniającymi się roślinami w postaci buraków pastewnych, a na każdym z takich polek była umieszczona tabliczka z odpowiednim nadpisem, który świadczył, że jest to konkurs uprawy buraków pastewnych w SMP w Oborku — jako cząstka wielkiej



„Tygodnik Ilustrowany” — nr. 25 przynosi ostatnie akordy lata: piękny utwór J. M. Rytarda „Nie będzie ciszy tej nocy”, o-zdobiony słęciami z dziełami A. Wiczcorka. Jarosław Janowski daje w syntetycznym skrócie opis najważniejszego wydarzenia w letnim sezonie Zakopanego: Wyciągu Tatrzańskiego. Feljton zdobiał liczne zdjęcia. A. Heinrich w artykule „Na szerokiej fali” zachęca nasze „ładowe społeczeństwo” do jachtingu na morzu. Kapitan Nemo mówi nam z zapalem o ostatnich wydarzeniach nad polskim morzem („Wielkie dni na Bałtyku”); promocja podchorążych, przybycie z Cherbourga naszej łodzi podwodnej „Rys”.

Boy - Żeleński daje przedkład ciekawej „Podróży Balzaka do Polski”. W artykule wstępnym znajdujemy refleksje z racji rozpoczynającego się roku szkolnego na temat zadań szkoły w państwie nowoczesnym. W dziale „Idee i zdarzenia” znajdujemy m. in. uwagi na temat kryzysu finansowego w warszawskim Magistracie, oraz o sytuacji Wilna i widokach jego rozwoju. Dwa odcinki powieściowe („Przygląd dobrej nadziei” Nowakowskiego i „Białe folwark” Kossowskiego) uzupełniają bogatą, pięknie ilustrowaną treść zeszytu.

L'Europe Centrale — nr. 35. Numer, jak zwykle, zawiera bogatą treść, zarysowującą stan polityczny, ekonomiczny i kulturalny państw centralnej Europy.

O Polsce znajdujemy obecnie tylko krótką wzmiankę p. t. „Crisis économique en Pologne, lin et poisson”.

Centralna Jęwropa — nr. 9 — Dobre redagowany miesięcznik, odzwierciedlający przedewszystkiem życie czeskie, przynosi m. in. artykuł o polskich czasopiśmie literackich, w pierwszej połowie bieżącego roku. Autorem jego p. Kalikin.

Fidac — Nr. 9 — międzynarodowy przegląd pięciu części świata zasługujące na szczerą uwagę wszystkich byłych wojskowych — szczególnie zaś należących do różnych organizacji b. wojskowych.

Niestety, działalność „kulturalno-oświatowa” naszych zreszła ex-wojskowych, ogranicza się do organizowania pochodów i wieńczorów tanecznych. O ile wiemy, żadna organizacja Fidac'u nie prenumeruje, — szkoda: poznanie pracy w innych państwach — nie zaszkodziłoby wcale.

„Naokoło Świata” — nr. 88. Wśród feljtonów wymienić należy w pierwszym rzędzie: studium „O duszy Jugosławji” J. W. Kosmowskiej, aktualne uwagi na temat spor

całości — akcji przysposobienia rolniczego, prowadzonej w SMP.  
Zauważyłem nazwiska:  
Batorów Karoliny, Dąbskiej Janiny, Chocimskiej Zofji, Górskiej Marii, Pietraszewskiej Anny, Markowskiej Wandy, Markowskiej Janiny, Pietraszkiewiczówny Antoniny, Raczkiewiczówny Stanisławy, Domańskiej Olimpij, Sosnowskiej Jadwigi, Domańskiej Jadwigi, Dąbskiej Józefy, a ponieważ nastąpiła noc i wspomniany panowie skończyli w tym czasie swe czynności lustracyjne, innych polek nie mogłem oglądać, czego bardzo żałuję, gdyż praca młodzieży w tym kierunku, jak zresztą w każdym innym, — godna jest nasładowania.

Niestety — należy stwierdzić, że jeżeli gdzieindziej przedstawiciele starszego społeczeństwa w osobie księdza proboszcza i innych, służą wzorem pracy społecznej dla młodzieży, to tutaj w Oborku — śmiało rzecz można, że między samą służy wzorem tej pracy dla tych pierwszych.

Młodzież niezmownie trwa na stanowisku w dążeniu do szczytnych ideałów SMP pomnąc, że wszelkie rzeczy materialne, są przemijające; przemienie okres, w którym nie znajduje poparcia u obecnego księdza proboszcza w swych dążeniach do ideałów, a następuje nowy, lepszy okres. Natomiast pewny i stały jest — zdobyty własnym wysiłkiem hart ducha i mocna wola.  
„Przyjaciel”.

## Jeszcze o s.p. księżniczce A. Gruzińskiej

Z powodu wspomnienia w „Słowie” z dn. 30-VIII r. b. Nr. 198 o zgonie Anastazji Gruzińskiej, księżniczki, mam zaszczyt dorzucić kilka słów. — Przedewszystkiem prostuję błąd, we wspomnieniu p. R. Kühna. S. p. Anastazja Gruzińska, zmarła nagle zrana, 12 lipca nie w Dymeburgu, lecz w Kamieńcu, byłym maj. p.p. Reutttów, obecnie klasztorze żeńskim, agłońskiej parafji st. kol. Ruszony.

Poznałem zmarłą w następującej okolicy: Otóż w czasie mego pobytu od 1 do 12 lipca, u brata mego, inspektora Seminarjum Duchownego a szambelana papieskiego na Łotwie, udał się on ze mną na wycieczkę, do Kamienia, w pierwszych dniach lipca, gdzie właśnie poznałem s. p. księżniczkę Anastazję Gruzińską, która mnie tak laskawie i uprzejmie oprowadzała po całym gospodarstwie, pokazując i objaśniając każdy szczegół, podczas gdy mój brat odmawiał brewiarz, w pałacowej kaplicy.

Anastazja Gruzińska, schodząc ze schodów, poprosiła mego ramienia, co uczyniłem z największą chęcią, gdyż jak powiadała, miała w nodze jakieś cierpienie, utrudniające zejście, lecz na schody, bez niczyjej pomocy szła. W ten sposób sprowadziłem ją dwa razy, ze schodów wyższych pięter.

W powrotnej drodze, opowiadał mi brat całą jej historję, na co mała wówczas zwracała uwagę. Czy mogłem przypuszczać wtedy, że jak potem się dowiedziałem w dniu mego wyjazdu z Łotwy, zagna ta osoba, tak nagle zmarła? Cześć jej pamięci!

Krótki życiorys jej życia, oraz cała uroczystość pogrzebu, opisana jest w gazecie pod tytułem „Dzwon” w Dymeburgu 15 i 19 lipca r. b. Nr. 79 i 81. — Kamieniec pochodzi od olbrzymiego kamienia, w tym maj., na którym ongiś stała kaplica, zbudowana w r. 1766, za pozwoleniem Papieża, jak głosi napis na tym kamieniu.

Wówczas, jak wspominał mi Jarosław Janowski, żywy feljeton regionalno-podróżniczy „Odkryłem Warę” (Jima interesujące sączyte goły, dotyczące życia kobiet w haremach Fern (Jak żyją Arabki w haremach Fern F. Olesńska). Poza tem cały szereg zajmujących obficie ilustrowanych feljtonów

Władysław Jurewicz.

# Francusko-polska konferencja kolejowa

WARSZAWA, 2,9 (tel. wł. „Słowa”). Dnia 8 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Komitetu dyrekcyjnego francusko-polskiego T-wa Kolejowego.  
Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy, związane z budową magistrali węglowej Górny-Sląsk — Baltyk, a w szczególności zatwierdzenie

# Członek Undo o mordach politycznych

WARSZAWA, 2,9 (tel. wł. „Słowa”). — Poseł do Sejmu polskiego Michał-Zenobiusz Peleński, członek Undo i delegat ukraiński na Kongres mniejszości narodowych w Genewie, złożył prasie szwajcarskiej w dniu dzisiejszym następujące oświadczenie w sprawie mordu na osobie s. p. Tadeusza Hołwki:  
„Do tej chwili nie mamy żadnych szczegółów co do charakteru mordu: czy była to

# Katastrofa lotnicza pod Lwowem

LWÓW, PAT. — Prasa donosi, że wczoraj wieczorem wydarzyła się pod Horodowem katastrofa lotnicza, w czasie której odnieśli ciężkie rany mjr. Paleolog, zastępca d-cy 6 p. lotn. we Lwowie oraz mjr. Chaberek, d-ca dwójonu szkolnego tegoż pułku. Katastrofa wydarzyła się w czasie ćwiczeń lotniczych. Mjr. Paleolog i mjr. Chaberek przy

# Imprezy teatralne w Poznaniu

POZNAŃ, PAT. — W związku z tymi dniami objazd większych miast polskich. Także zespół dramatyczny Teatru Polskiego zamierza urządzić szereg przedstawień w miastach prowincjonalnych w Poznaniu. W dniu 3 b. m. zespół ten wyjechał do Gniezna, gdzie wystawi „Hiszpańską Muchę”.

# Sprawa tranzytu przez Litwę

WYZNACZONA NA 16 WRZEŚNIA  
BERLIN, PAT. — W-g informacji prasowej, rząd litewski miał o-otrzymać zawiadomienie od Trybunału Haskiego, że sprawa tranzytu polskie-kas mają się udać niebawem w tym ce-gu przez Litwę rozpatrywana będzie w lu do Hagi.

# Voidemaras zamieszkał w Jeziorosach

KOWNO, PAT. — „Lietuvos Zynios” donoszą, iż Voidemaras udał się do Jezioros, gdzie będzie zmuszony pozostać do czasu zniesienia stanu wojennego, bez prawa opuszczenia tej miejscowości. Ochrona policyjna została jednak zniesiona.

# Nowe przywileje sowieckie w Kownie

KOWNO, PAT. — W ministerstwie spraw zagranicznych została podpisana u-mowa z posłem sowieckim w Kownie w sprawie przywilejów, przysługujących przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Kownie. Na podstawie tego porozumienia kierownik przedstawicielstwa handlowego

umów na dostawy i roboty.  
Z ramienia Polskich Kolei Państwowych wyjeżdżają w dn. 5 b. m. do Paryża: podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Czapski, dyr. departamentu ogólnego dr. Gołęcki oraz dyrektor Krakowskiej Dy-rekcji, inż. Bobkowski.

# Wesoła księga w Wirze Stolicy

Jak na dzisiejsze ciężkie czasy trochę humoru nie zaszkodzi.  
Ludzie chodzą zgnębieni, „tru” i. Min. Skarbu łupi podatki, p. Moniek Grinszan ma żal do Ministerstwa Wojny za przesłaną kartę powołania (o, ironjo!) do ulanów, pewna grupa obywateli Rzpli-tej ma wyraźną niechęć do Min. Sprawied-liwości.

Tylko...  
I jedynie li tylko dobre Ministerstwo Poczt i Telegrafów pomyślało o tem, by w szary tłum zredukowanych i mających być zredukowanymi rzucić promyśleć radcsne-go humoru.  
— Jak to było? Co się stało?  
Najpierw długo przemysłowano nad tem,

zbrodnicza z motywów osobistych, czy też mord polityczny. Naturalnie brak szczegółów abymy mogli wyrazić nasze zdanie. Jed-ynie możemy stwierdzić na wypadek, gdyby charakter polityczny tego mordu został od-wodniony, to, że nasze stanowisko nie ma nic wspólnego z metodami gwałtu w walce politycznej. W dalszym ciągu oświadczenia poseł Peleński dopisany objawy terroru, skąd-kolwiekby one nie pochodziły.

# Wesoła księga

Wydano księgę.  
Wesołą, pełną niespodzianek i sytuacji arcymlących...  
Grę towarzyską.  
Księga ta nosi tytuł „Spis Abonentów Sieci Telefonicznych w Polsce”.  
Bierziesz tę piękną książkę do ręki, prze-wracasz pierwszą kartę, a tam na piętnym kartonie widzienie bardzo mądra i dowcip-na sentencja: „Czas to pieniądz, my nie ma my czasu”!

A dalej „Tabela procentowa do oblicza nia napredce protestów weksl.” i szybki i przyjemnie.  
A dalej w porządku alfabetycznym figu-rują wszystkie miasta Polski, z wyjątkiem naturalnie spisu telefonów m. st. Warsza-wy.

Bo poco?  
Taki drobiazg.  
I tak tych parę n-rów telefonicznych za-pamiętasz.  
Są zato duże i znane miasta, jak: Zabi-nice, Domażyr, Długie Stare (Na Boga! gdzie to leży?) i tp.  
Nie na tem jednak polega dowcip i za-sady gry towarzyskiej.  
Oto one.  
Oto ktoś, mieszkający w miasteczku np. Wiewiórki (!) (autentyczne) szukaj pod W

Wyciągający czarną gałkę musi się usu-nąć z drogi szczęśliwemu rywalowi, który w razie spotkania przeciwnika z boską Dorą, ma prawo zbić mu pysk. Pechowiec z czarną gałką nie może się bronić.  
Moniek wyciągnął zły los.  
Jakież nie było tedy oburzenie Kuby, gdy w trzy dni później spotkał Dorę z tym cym-bałem akurat wchodzącym do kina. Nie-zwłocznie zaproponował przystąpienie do wykonania umowy. Moniek zniósł mężnie dwa uderzenia w ucho, za trzecim oddał Kubie w zęby. Chryja na całego.

Reformatory pojedyunku amerykańskiego znaleźli się w sądzie, oskarżeni o zakłócenie porządku. Walniego im kary po 50 zł. K.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

# Wesoła księga

Jak na dzisiejsze ciężkie czasy trochę humoru nie zaszkodzi.  
Ludzie chodzą zgnębieni, „tru” i. Min. Skarbu łupi podatki, p. Moniek Grinszan ma żal do Ministerstwa Wojny za przesłaną kartę powołania (o, ironjo!) do ulanów, pewna grupa obywateli Rzpli-tej ma wyraźną niechęć do Min. Sprawied-liwości.

# Wesoła księga

Wydano księgę.  
Wesołą, pełną niespodzianek i sytuacji arcymlących...  
Grę towarzyską.  
Księga ta nosi tytuł „Spis Abonentów Sieci Telefonicznych w Polsce”.  
Bierziesz tę piękną książkę do ręki, prze-wracasz pierwszą kartę, a tam na piętnym kartonie widzienie bardzo mądra i dowcip-na sentencja: „Czas to pieniądz, my nie ma my czasu”!

A dalej „Tabela procentowa do oblicza nia napredce protestów weksl.” i szybki i przyjemnie.  
A dalej w porządku alfabetycznym figu-rują wszystkie miasta Polski, z wyjątkiem naturalnie spisu telefonów m. st. Warsza-wy.

Bo poco?  
Taki drobiazg.  
I tak tych parę n-rów telefonicznych za-pamiętasz.  
Są zato duże i znane miasta, jak: Zabi-nice, Domażyr, Długie Stare (Na Boga! gdzie to leży?) i tp.  
Nie na tem jednak polega dowcip i za-sady gry towarzyskiej.  
Oto one.  
Oto ktoś, mieszkający w miasteczku np. Wiewiórki (!) (autentyczne) szukaj pod W

Wyciągający czarną gałkę musi się usu-nąć z drogi szczęśliwemu rywalowi, który w razie spotkania przeciwnika z boską Dorą, ma prawo zbić mu pysk. Pechowiec z czarną gałką nie może się bronić.  
Moniek wyciągnął zły los.  
Jakież nie było tedy oburzenie Kuby, gdy w trzy dni później spotkał Dorę z tym cym-bałem akurat wchodzącym do kina. Nie-zwłocznie zaproponował przystąpienie do wykonania umowy. Moniek zniósł mężnie dwa uderzenia w ucho, za trzecim oddał Kubie w zęby. Chryja na całego.

Reformatory pojedyunku amerykańskiego znaleźli się w sądzie, oskarżeni o zakłócenie porządku. Walniego im kary po 50 zł. K.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

# Wesoła księga

Jak na dzisiejsze ciężkie czasy trochę humoru nie zaszkodzi.  
Ludzie chodzą zgnębieni, „tru” i. Min. Skarbu łupi podatki, p. Moniek Grinszan ma żal do Ministerstwa Wojny za przesłaną kartę powołania (o, ironjo!) do ulanów, pewna grupa obywateli Rzpli-tej ma wyraźną niechęć do Min. Sprawied-liwości.

# Wesoła księga

Wydano księgę.  
Wesołą, pełną niespodzianek i sytuacji arcymlących...  
Grę towarzyską.  
Księga ta nosi tytuł „Spis Abonentów Sieci Telefonicznych w Polsce”.  
Bierziesz tę piękną książkę do ręki, prze-wracasz pierwszą kartę, a tam na piętnym kartonie widzienie bardzo mądra i dowcip-na sentencja: „Czas to pieniądz, my nie ma my czasu”!

A dalej „Tabela procentowa do oblicza nia napredce protestów weksl.” i szybki i przyjemnie.  
A dalej w porządku alfabetycznym figu-rują wszystkie miasta Polski, z wyjątkiem naturalnie spisu telefonów m. st. Warsza-wy.

Bo poco?  
Taki drobiazg.  
I tak tych parę n-rów telefonicznych za-pamiętasz.  
Są zato duże i znane miasta, jak: Zabi-nice, Domażyr, Długie Stare (Na Boga! gdzie to leży?) i tp.  
Nie na tem jednak polega dowcip i za-sady gry towarzyskiej.  
Oto one.  
Oto ktoś, mieszkający w miasteczku np. Wiewiórki (!) (autentyczne) szukaj pod W

Wyciągający czarną gałkę musi się usu-nąć z drogi szczęśliwemu rywalowi, który w razie spotkania przeciwnika z boską Dorą, ma prawo zbić mu pysk. Pechowiec z czarną gałką nie może się bronić.  
Moniek wyciągnął zły los.  
Jakież nie było tedy oburzenie Kuby, gdy w trzy dni później spotkał Dorę z tym cym-bałem akurat wchodzącym do kina. Nie-zwłocznie zaproponował przystąpienie do wykonania umowy. Moniek zniósł mężnie dwa uderzenia w ucho, za trzecim oddał Kubie w zęby. Chryja na całego.

Reformatory pojedyunku amerykańskiego znaleźli się w sądzie, oskarżeni o zakłócenie porządku. Walniego im kary po 50 zł. K.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

— Tu ciocia Sabina.  
— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!  
— Hallo! Hallo!! To jest skandal, pro-szę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopoli Tytoniowego, gdzie pra-cuje wy naszego nieczęścińnika).

— Hallo 841—26?  
— Tak jest.  
— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?  
— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, salety, odpadki ogrodowe.  
— Kto to mówi, na Boga?  
— Firma Tabak i syn.  
Biedaka tego z rozmównicy telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu war-riatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzy-ska.  
Ktoś tam w zacisznym gabinecie mini-sterjalnym, układając spis sławny, poza-mieniał numerki, ale jak dowcipnie.  
Miał redakcji „Ekspresu Wileńskiego” — miasto „Jeleń Schicht”, miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman” — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.  
Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.  
Del.

# OD ADMINISTRACJI

Uprowadzamy Sz. Sz. naszych Prenumeratorów, zalegających w opłacie abonentu, oraz tych, którzy nie wnieśli jeszcze przedpłaty za mies. wrze-sień, iż z dniem 15 b. m. będziemy przerywali wysyłkę „Słowa”, tym z pośród naszych Sz. Sz. Odbiorców, których rachunki na ten dzień nie będą uregulowane.

# Trzeba odbyć małą podróż

Trzeba odbyć małą podróż. Natu-ralnie — regionalna, bo tego wymaga lokalny patriotyzm, i — również — naturalnie: bezpłatną, bo tego wymaga netykalno rzetelnie obcięty budżet, ale i zwykła przeczność: oszczędność krzepi!.

Dlatego też wyruszamy w podróż bez obawy spotkania się z zarzutem życia nad stan i bez zbędnego kłopotu: odbyjemy małą podróż zapomocą... książek...

Przepraszam za taką średniowieczną komunikacją, dziś, w okresie kryzysu, szczególnie pogardzaną (lepiej już kina, niż książka!), ale ponieważ książka-kopciuszek nie może obecnie trafić netykalno pod strzechy, ale i pod dachy, kryte blachą i dachówką, udzielić jej choć kilkadziesiąt wierszy w dzienniku.

A więc po tym przydługim wstępie wyruszamy w świat.  
Najpierw do Drusieniek. Najlepszy przewodnik i znawca Drusieniek, — przepraszam: przewodniczka i znawczyni, autorka wiekopomnego dzieła p. t. „Drusieniki” nie będzie nam towarzyszyć; nie poznamy całej poezji Drusieniek, nie postyszymy bardzo ciekawych rozmów autorki z nieznanym

młodzieńcem na temat jej własnych wdzików; weźmiemy więc w charakterze przewodniczki inną niewiastę, którą ma na imię „Ondyna Drusienickich Zródeł”...

Historyk literatury i miłośnik naszej przeszłości drgnie na dźwięk tego imienia: przypomniał się czas miłotny, dawne, kiedy żył zlikwidowany Uniwersytet Wileński rzucał jeszcze o-zywcze promienie na nasze ziemie.

Wówczas w r. 1843 powstała „Ondyna”, redagowana w Wilnie, drukowana w Grodnie i przeznaczona dla Drusieniek na czas trwania sezonu.

Wydawcą był entuzjasta Drusienicki prof. Ksawery Wolfgang, którego zasługi dopiero teraz można należycie ocenić, współpracownikami byli ludzie, bezpośrednio związani z Uniwersyte-tem, a przedewszystkiem jego uczniowie: Kraszewski, Czeczott, Placyd Jankowski...

Krótki był żywot ówczesnej Ondyny: po trzech latach życia zmarła, raczej zapadła w sen letargiczny, aby się obudzić po 83 latach.  
„Ondyna” współczesna mocno akcentuje swą łączność z poprzedniczką i to jest jej największym urokiem i o-zdobą. O tej łączności mówi netykalno

sam tytuł pisma, odtworzony podług dawnych wzorów, ale (to najważniejsze i najmlselsze!) — promieniowanie Uniwersytetu Wileńskiego.

Już w pierwszym zeszycie Ondyny (lipiec 1929) o tradycjach lekarskich Drusieniek mówi wiele dla nowych Drusieniek zasłużony prof. USB dr. W. Jasiński, ostatnie numery podpisuje jako redaktor A. Gołubiew, absolwent USB; w gronie zaś współpracowników spotykamy imiona profesorów, absolwentów i studentów naszej Wszechnicy.

# Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

## Rejestrowy zastaw rolniczy i kredyty zaliczkowe

Pomiędzy środkami, mającymi za zadanie podtrzymanie cen zboża na pewnym poziomie, na specjalną uwagę zasługują kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, udzielane większej własności, oraz t. zw. kredyty zaliczkowe dla drobnego rolnictwa.

Głównym źródłem tych kredytów, był w ubiegłym roku gospodarczym Bank Polski, który udzielał ich na procent, równy swojej stopie dyskontowej, t. zn. do października 1930 r. 6 1/2% a od października 7 1/2%.

Instytucje, rozprowadzające kredyty pod rejestrowy zastaw zboża i kredyty zaliczkowe, pobierały od tych kredytów procent o 2 wyższy od stopy Banku Polskiego, doliczając ponadto pewne opłaty — jako zwrot efektywnych kosztów za ekspertyzę, lustrację

Poza Bankiem Polskim, źródłem

kredytów pod rejestrowy zastaw zboża, był również Bank Handlowy w Warszawie. Bank ten uzyskał zł. 3 1/2 milj. od konsorcjum banków zagranicznych. Warunki, na jakich kredyty te były udzielane, były następujące: 5 1/2 proc. ponad stopę Banku Angielskiego, t. zn. początkowo 8 1/2 proc. następnie zaś 8 proc., oraz zwrot efektywnych kosztów za ekspertyzę, lustrację i t. p.

Kredyty pod zastaw zboża i kredyty zaliczkowe udzielane były w wysokości do 50 proc. wartości szacunkowej zastawianego, lub zaliczkowanego zboża.

Stan udzielanych kredytów pod rejestrowy zastaw zboża, oraz kredytów zaliczkowych przedstawiał się w poszczególnych miesiącach ubiegłego roku gospodarczego w sposób następujący: (w tys. zł.):

Miesiąc	Bank Polski		Bank Handlowy		Razem
	pod zastaw zboża	zaliczkowe	pod zastaw zboża	zaliczkowe	
Sierpień	15,870	1,054	—	—	16,924
Wrzesień	36,535	4,603	3,518	—	44,656
Październik	48,563	7,745	3,518	—	59,826
Listopad	57,743	7,532	3,518	—	68,793
Grudzień	48,701	6,692	3,518	—	58,911
Styczeń	40,483	5,720	2,376	—	48,579
Luty	30,267	4,607	2,376	—	37,250
Marzec	23,229	2,872	2,376	—	28,477
Kwiecień	18,652	2,951	1,189	—	22,792
Maj	12,599	2,333	1,189	—	16,121
Czerwiec	2,676	1,230	1,189	—	5,095
Lipiec	3,476	1,174	89	—	4,739

Dane, przytoczone w rubryce Banku Handlowego, nie przedstawiają rzeczywistego stanu miesięcznego tych kredytów, lecz jedynie miesięczny ich stan według przewidywanego planu spłaty. Spłata tych kredytów odpowiadała mniej więcej przewidywaniom.

Jasną jest rzeczą, że byłoby niemiernie trudne ustalić, w jakim stopniu kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, oraz kredyty zaliczkowe, wpłynęły na kształtowanie się cen zbóż w tymże okresie, gdyż ceny te uzależnione były od szeregu innych czynników, których działania nie sposób cyfrowo określić.

W każdym razie można stwierdzić, że kredyt pod zastaw zboża musi działać hamująco na spadek cen. Zachodzi teraz pytanie, czy kredyty zeszlaczające, udzielone były w dostatecznej wysokości. Żeby na to pytanie odpowiedzieć, obliczmy stosunek nieruchomości w poszczególnych miesiącach zboża do jednego z najważniejszych wskaźników obrotu zbożowego, jakim są bezsprzecznie nadania kolejowe.

Nadania kolejowe 4 zbóż w poszczególnych miesiącach ub. roku gospodarczego przedstawiały się, jak następująco:

Miesiące	Pszennica				Zyto				Owies				Jęczmień				Przebiegła wartość miesięczna nadania kolejow. w g. cen z szcz. mies. sierp. 1930 r.
	w t o n n a c h				t y s z ł.				w g. cen z szcz. mies. sierp. 1930 r.				t y s z ł.				
Sierpień	47,181	90,901	4,903	28,455	41,190	41,190	47,181	90,901	4,903	28,455	41,190	41,190	47,181	90,901	4,903	28,455	
Wrzesień	50,518	72,487	7,864	22,705	34,567	37,827	50,518	72,487	7,864	22,705	34,567	37,827	50,518	72,487	7,864	22,705	
Październik	40,046	49,320	9,492	26,547	28,293	31,122	40,046	49,320	9,492	26,547	28,293	31,122	40,046	49,320	9,492	26,547	
Listopad	39,305	40,538	8,808	21,386	25,096	27,745	39,305	40,538	8,808	21,386	25,096	27,745	39,305	40,538	8,808	21,386	
Grudzień	34,110	53,008	13,897	24,074	26,950	30,141	34,110	53,008	13,897	24,074	26,950	30,141	34,110	53,008	13,897	24,074	
Styczeń	31,637	63,911	11,897	31,233	28,523	33,903	31,637	63,911	11,897	31,233	28,523	33,903	31,637	63,911	11,897	31,233	
Luty	45,117	53,227	6,977	16,950	22,977	30,679	45,117	53,227	6,977	16,950	22,977	30,679	45,117	53,227	6,977	16,950	
Marzec	38,515	56,775	11,300	11,158	26,936	28,733	38,515	56,775	11,300	11,158	26,936	28,733	38,515	56,775	11,300	11,158	
Kwiecień	27,028	33,252	8,745	5,512	20,667	18,460	27,028	33,252	8,745	5,512	20,667	18,460	27,028	33,252	8,745	5,512	

Jeżeli się przyjmie, że stan kredytów pod zastaw zboża, oraz stan kredytów zaliczkowych odpowiadał mniej więcej połowie wartości nieruchomości zboża według cen z sierpnia 1930 r., to można powiedzieć, że stosunek nieruchomości zboża do nadania kolejowych przedstawiał się w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu w początkowo 8 1/2 proc., następnie zaś 8 wrzesień 240 proc., październik 380 proc., listopad 500 proc., grudzień 300

proc. styczeń 300 proc., luty 250 proc., marzec 200 proc., kwiecień 250 proc.

Należy jednak zauważyć, że część zboża zastawionego byłaby prawdopodobnie i bez kredytów niesprzedana. Z drugiej strony w nadaniach kolejowych figurują również nadania Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, mających za zadanie stwarzanie popytu na zboże i nieruchomościach to zboże w pewnych okresach. W każdym razie zestawienie powyższe dowodzi, iż udzielone kredyty pod zastaw zboża były w r. ub. stosunkowo znaczne.

**JÓZEF KŁODECKI**  
Zamkowa Nr. 17 (Obok Kościoła św. Jana). Tel. 928.

**POLECA** dla młodzieży materjały na mundurki, fartuszki szkolne, pończochy i t. p.

**Wielki wybór** kolder, firanek, bielizny i galanterji. — Wełny na suknie i płaszcz.

— Ceny bezwzględnie niskie. —

sjan — 23, Białorusinów — 14, Zydów — 50.

Te cyfry warto sobie zanotować w pamięci, aby przy sposobności, w zestawieniu z danymi innych szkół powiatowych, spróbować wyciągnąć pewne wnioski.

Tymczasem pożegnamy Młodoczną i zajrzymy do Świra.

Książki Jerzy Zamejch wydał ilustrowaną broszurkę p. t. „Świr i kościół świrski”.

Broszurka ta zawiera krótki zarys historii Świra i obszerniej omawia dzieje kościoła, budowanego w r. 1452 jako kościół drewniany. W roku 1653 został wybudowany kościół murowany, rozszerzony w r. 1909.

W broszurze znajdujemy cenny wykaz wszystkich świrskich duszpasterzy, proboszczów i dziekanów.

Z pośród ilustracji wyróżnia się ciekawy portret, malowany na miedzi i wyobrażający, prawdopodobnie, Janę Księżną Świrskiego, fundatorkę kościoła.

Na tem możemy urwać naszą małą podróż, która pozwoli stwierdzić, iż nasza prowincja pracuje, myśli i czuje, budując przyszłość na fundamentach wielkiej przeszłości.

**W. Ch.**

**Sprzedaje się plac** przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

## Komitet uczczenia pamięci T. Hołówny w Wilnie

Staraniem utworzonego przez wileńskie organizacje społeczne Komitetu Sniadeckich U.S.B. akademja żałobna uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówny, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. o godzinie 18 min. 30 nabożeństwo żałobne w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Zawalnej. Tegóż Nr. 1 miesz. 4.

## Runęło rusztowanie kościelne GRZEBIĄC POD SOBĄ KILKUDZIESIĘCIU PĄTNIKÓW

Podczas odpustu w Kuletach na rusztowanie nowobudującego się kopracznicy polsko-litewskim zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Grupa pątników przybiegła na odległej okolicy, chcąc przyrzeć orlestrze, biorącej udział w uroczystości, dostała się na wysokie rusztowanie i runęło pod ciężarem kilkudziesięciu osób. Pod ciężarem kilkudziesięciu osób rusztowanie załamało się i runęło, grzebiąc pod swemi szczytkami tych, którzy na niem się znajdowali. Piętnaście osób odniosło ranę, w tem dwie b. ciężkie.

## Zatrzymanie organizatora strajków komunistycznych

Ostatnio zatrzymano w Wilnie funkcjonariusza Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zach. Biał., który w ramach wydziału robotniczego tej partji, kierował całą akcją strajkową na terenie Wilna.

Złożył on obszerne zeznania, które w wysokim stopniu obciążają pozycjonariusza Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zach. Biał., który w szczególności działał w ramach PPS Lewicy.

Charakterystycznym jest, że aresztowany był w swoim czasie prezesem PPS Lewicy w Wilnie.

Nazwisko jego ze względu na śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

# KRONIKA

**PIĄTEK**  
Dziś 4  
Rozajli  
Jutro  
Wawrzyńca

W. s. g. 4 m. 30  
Z. s. g. 6 m. 06

## POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 3 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 758  
Temperatura średnia +19  
Temperatura najwyższa +24  
Temperatura najniższa +12  
Opad w mm. —  
Wiatr: południowy  
Tendencja — spadek.  
Uwagi: półpogodnie.

## URZĘDOWA

— **Konfiskaty.** Wczoraj przyaresztowało Starostwo Grodzkie rosyjską gazetę „Nasze Wremia” i żydowskie „Ost. Wiadomości” za umieszczenie wiadomości, które mogły wywołać niepokój publiczny przez przedzweszenie ich opublikowanie, tembardziej, że nieodpowiadają one prawdzie.

— **Wpłacać zaliczki na fundusz drogowy.** Dyrekcja Robót Publicznych Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, zdecydowała, że tym właścicielom samochodów mechanicznych, którzy do dnia 10 września b. r. nie wpłacili tytułem zaliczki przynajmniej 1/12 części wymierzonej im opłaty rocznej na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, zostaną odebrane dowody i numery rejestracyjne pojazdów, z równoczesnym przymusowym ściąganiem całej należności, przypadającej do dnia wycofania z ruchu pojazdu.

Właścicielom prywatnych pojazdów mechanicznych, którzy do dnia 10 września b. r. nie uszczępnili w całości wymierzonych im opłat za czas do 31 października r. b. na Państwowy Fundusz Drogowy zostaną również odebrane dowody i numery rejestracyjne, przypadająca zaś od nich należność zostanie ściągnięta w drodze przymusowej.

— **Woj. Beckowicz zwiędzał zakład Magdalenek.** P. wojewoda Beckowicz z małżonką zwiędlił dnia 2 b. m. Dom Opieki pod wezwaniem Matki Bożej (zwany popularnie domem S.S. Magdalenek). Ogłębiono urządzenia zakładu, pracownice, zatrudniające 79 robotnic. Zakładowi daje się dotkliwie odczuwać brak skanalizowania posesji, w tym przedmiocie prowadząca Zakład Siostry otrzymały przyrzeczenie, iż władze wojewódzkie porozumieją się z Magistratem m. Wilna co do usunięcia tego braku.

## MIEJSKA

— **Poświęcenie lokalu kursów im. Komisji Edukacji Narodowej.** Istniejące od dwóch lat kursy matrymalne im. Kom. Eduk. Nar., po przeniesieniu się do własnego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9, zorganizowały sympatyczną uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego.

Poświęcenie lokalu dokonał ks. prałat Sawicki.

Trzeciemu przemianowi wygłosił: ks. prałat Sawicki, dyr. Z. Pogorzelski, oraz jeden z wychowanków Kursów.

Kursy im. Kom. Eduk., zorganizowane pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej, należą do poważnych i pożytecznych placówek szkolnych, kształcących „przerobioną” młodzież.

Piękny rozwój tych kursów jest najlepszym świadectwem ich wysokiego poziomu.

— **Biblioteka.** Straszna (publiczna) pod nadzorem, została otwarta.

Czynna jest codziennie od 10 — 2 po poł. i od 5 — 8 wiecz. W piątek zaś od 10 — 2 po poł. W soboty i niedziele zamknięta. Wstęp bezpłatny.

— **2-letnia Szkoła Pracownicza Gospodarczych Z. P. O. K. w Wilnie,** przy ul. Jagiellońskiej 3/5—3, wobec remontu otwartą zostanie z dniem 14 września 1931 r., o godzinie 8-ej rano. Zapisy tamże codziennie od 10—1 pp.

## RÓŻNE

— **Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.** Zarząd Wil. Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszym informuje, że w pierwszej połowie października r. b. rozpocznie się V Kurs dla siostr Pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podania o przyjęcie na Kurs przyjmują Sekcja Siostr, Zawalna 1, codziennie od

godz. 10 — 13 i od 18 — 20-ej do dnia 15 września włącznie.

Od kandydatów wymagane jest świadectwo szkolne z ukończenia co najmniej 4 klas szkoły średniej, lub 7-mio oddz. szkoły powszechnej i obywatelstwo polskie.

Wpisowe — zł. 20 przy zarejestrowaniu się w poczet siostr pogotowia sanitarnego. Wykłady teoretyczne i praktyczne — bezpłatne. — Bez złożeńa zobowiązania wpisowe wynosi — zł. 50.

Ze względu na liczne zgłoszenia kandydatów uprasza się o wcześniejsze składanie podań.

— **Na powodzien.** Na rzecz powodzenia Wileńszczyźnie złożone zostały w dalszym ciągu na rzecz sekretariatu wileńskiego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi następujące ofiary: Związek Polsk. Inż. Kolej. Kolo Wileńskie złożyło 150 zł., Ognisko Kolejowe w Łapach złożyło 286 zł. 63 gr., wreszcie Kasa Styczka w Ostrołce — 88 zł.

— **Przemysł w sierpniu.** W ub. miesiącu wil. brygada KOP. skonfiskowała kilka transportów przemytu ogólnej wartości 39 tysięcy złotych.

— **Loteria.** W dniu 5 i 6 września odbędzie się w ogrodzie cukierni B. Sztralla loteria z wielu pięknymi fantami i dużym procentem wygranych.

Dochód na Schronisko sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Występy B. Samborskiego. Najgenialniejszy współczesny artysta dramatyczny, Bogusław Samborski, król ekranu polskiego, przyjeżdża ze swoim zespołem do Wilna, gdzie wystąpi 7 i 8 września w kapitalnej komedji najwybitniejszego węgierskiego komedjopisarza Lajosa Larji „Prawda, czy kłamstwo”, którą sam wyreżyserował. Zespół Bogusława Samborskiego przyjeżdża z własnymi dekoracjami i rekwizytami. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” od 11 — 9 wiecz.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** W dniu 2 b. m. ogółem policja interwenjowała w 35 wypadkach, a mianowicie w 11 wypadkach opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego, w 7 wypadkach kradzieży, w 2 bójkach, w 2 wypadkach znęcania się nad zwierzętami i w kilkunastu innych drobnych.

— **Zajęcie w „Europie”.** W restauracji „Europa” wynikło zajście na tle nieodpowiedniego zachowania się kilku gości — żydów.

— **Nadużył alkoholu.** Zatruciu alkoholem w powodu nadmiernego skonusowania, uległ Stanisław Iwanowski (Wąwozy 13). Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił umierającemu pomocy i uratował mu życie, poczem odwiózł go do szpitala Żydowskiego.

— **Wypadek z 20-linerem.** Wczoraj w dzień spłoszył się konie na ul. Górna Boufałowa, mniej więcej naprzeciw domu Nr. 19. Konie ciągnęły wóz taborowy 3 DAK. Woźnica, szeregowiec tegoż dywizjonu, o nieustalonym narażeniu nazwisku, wyskoczył z wozu i padając, uderzył się o słup telegraficzny. Tymczasem spłoszone konie, unosząc wóz, wpadły na wyjeżdżającą z przeciwnie strony dorożkę Stefana Jankuna (Trakt Batorego 62). Koń dorożkarski został skałeczony, a dorożka ma złamać nie tylko kolo i przednią oś. Lekarz wojskowy pogotowia ratunkowego udzielił rannemu żołnierzowi pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala wojskowego. Stan rannego jest ciężki.

— **Zdarzenie z p. Zdarzynkiewiczem.** Z wozu na ul. Zawalnej, nieznanymi złoczytami skradli Leonardowi Zdarzynkiewiczowi pakunek z garderobą męską i posiedzielną wartości 360 zł. Pan Zdarzynkiewicz mieszka przy ul. Obowoję 4.

— **Korzystała z okazji.** Z mieszkanki Rachel Lewinówny, przy ul. Szklanej 11, podczas nieobecności domowników skradziono garderobę damską wartości 105 zł. Policja wykryła sprawczyń tej kradzieży. Jest to

ś. p.

## WITOLD GOŁĘBIOWSKI

pseud. „Ildefons”  
porucznik rezerwy, b. komendant naczelny P. O. W. na Litwie i Białorusi, uczestnik walk wolnościowych 1905 — 1920 r., kawaler orderów Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych, artysta — malarz.  
zmarł w Warszawie dnia 2 września 1931 r. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m. w Warszawie, o czym zawiadamia  
**Związek Peowaków Ziemi Wileńskiej**

ś. p.

## Dorota-Aniela Pobóg Domaszewiczowa

WDOWA PO ś. p. MICHALE

po krótkich lecz b. ciężkich cierpieniach, opatrzona ś.ś. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Wilnie 2 września 1931 r. w wieku lat 63.  
Wyprawdzenie zwłok z domu żałoby (Zwierzyńca Miła 12) do Kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie, odbędzie się 4 września o godz. 5.30 popołudniu, żałobne zaś nabożeństwo — 5 września o godz. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.  
O czym zawiadamiamy pogrzebi w głębokim smutku i nieutulonym żalu  
**Córka, brat i rodzina**

ś. p.

## KONSTANTY PISANECKI

współpracownik firmy „Nowo-Wilejska fabryka Masy Drzewnej i Papieru”  
zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach w dniu 3 września przeżywszy lat 64 Serdecznie żał z powodu utraty dobrego pracownika nieodżałowanego kolegi, oraz współczucie żonie i dzieciom wyrażają  
**Dyrekcja, Administracja i robotnicy Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru**

## Założenie kamienia węgielnego pod pomnik ś. p. Józefa Montwiłła

Wczoraj dnia 3 września, o godzinie 10-ej rano, według zapowiedzianego programu, przy cudnej pogodzie, wobec przedstawicieli najróżnorodniejszych odcieni i warstw społeczeństwa wileńskiego, oraz licznie zgromadzonej publiczności, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Wielkiego Filantropa i Działacza Społecznego ś. p. Józefa Montwiłła.

Po cichej mszy za duszę Zmarłego, odprawionej w kaplicy Franciszkańskiej przez Wielebnego Gwardjana Zakonu OO. Franciszkanów w Wilnie, Ks. Gerada Domki, nastąpiło założenie kamienia węgielnego pod pomnik naszego pierwszego, a dwunastego od wskrzeszenia Wolnej i Zjednoczonej Polskiej, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był profesor Ignacy Mościcki, Arcybiskupem Metropolita Wileński Magister Świętej Teologii Ks. Romuald Jańczykowski, Wojewodą Wileńskim Zygmunt Beckowicz i Prezydentem Miasta Wilna Józef Polejewski. Na wieczne świadectwo czci, żywnione przez społeczeństwo polskie dla niespożytych zasług kulturalnych i dobroczynnych, oddanych Wilnu i Kirajowi przez ś. p. Józefa Montwiłła, specjalnie powołany Komitet pod przewodnictwem Ludwika Ostreyki wznosi Mu nieinny pomnik, iżby wiekom przekazał wdzięczną pamięć rodaków.



Józef Montwiłł.

Akt powyższy, podpisany przez obecnych, został złożony razem z numerem gazety „Słowo” z dnia 3 września b. r. do specjalnie przygotowanej na ten cel cynkowej puszk, którą Prezes Komitetu ulokował na dzień fundamentu.

W chwili kiedy chór zaintonował „Boże, coś Polskę”, pan wojewoda położył pierwszą cegłę, po nim pan prezydent miasta, prezes Banku Ziemińskiego p. Aleksander Meysztożowicz i inni. Na tem zakończyła się uroczystość, po której pan wojewoda w towarzystwie prezydenta miasta i prezesa Komitetu zwiędził kaplicę Franciszkańską i gmach klasztoru, wyrażając swój zachwyt dla stylowej architektury kościoła i klasztoru.

Na uroczystości powyższej zauważyliśmy przez wymienionych wyżej osób — pana starostę Wacława Iszore, naczelnika Opieki Społ. p. Konrada Joczka, Bank Ziemiński w komplecie z prezesem swoim p. Aleksandrem Meysztożowiczem na czele, Towarzystwo Przyjaciół Nauk reprezentowane było przez profesora Kościakowskiego i p. Michała Brensztejnę, teatr Wileński — przez dyrektora Franciszka Rychłowskiego i Zbigniewa Smiałowskiego, Bank Handlowy przez p. Stanisława Kognowickiego, prócz tego obecna była Szkoła Powszechna im. Józefa Montwiłła ze sztandarem oraz przedstawiciele i przedstawicielki różnych dobroczynnych instytucji.

— **Samobójstwo w 5 pp. Leg.** Z niewyjaśnionych powodów targnął się na życie st. szer. 5 pp. Leg., Władysław Woronkiewicz, strzelając z karabinu w okolicę serca.

Ulokowano go w szpitalu wojskowym.

— **Awantura na ul. Mickiewicza.** Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Mickiewicza i Arsenalnej doszło do zajścia między kilku pijanymi awanturnikami, których policja aresztowała. Zajście, ze względu na duży ruch uliczny, wywołało zbiegowisko.

— **Defraudacja.** Na szkole fabryki wód mineralnych „Unja” jeden z współpracowników defraudował 1500 złotych.

— **Duży pożar.** Wybuch tuż przed pełnią niespodziewanie pożar, który zniszczył pięć domów mieszkalnych i inne zabudowania. Mówią, że miało miejsce podpalenie.

**DZIEWIENISZKI**

z elektrycznością i wodą, zadane na szkołę, kurs i t. p. Do wydzierżawienia od 1 paźdz. Wiadomość: ul. Św. Anny 3 w biurze drukarni.

# Niezwykłe samobójstwo żebraka

### 71-LETNI STARZEC POWIĘSIŁ SIĘ W ARESZCIE

W miasteczku Podbrodzu, w areszcie ssa zamieszkania, udzielono zezwolenia na gminny, popełnił samobójstwo przez powie sznienie się żebrak Józef Chmielewski, lat 71. nia przez urząd gminny formalności co do u- lokowania go w przytulku dla starców. Zwo- ki zabezpieczono do decyzji władz sądowych.

# Pożar, którego niepozwalano gasić

### WZNIECILI GO SOŁTYS, BY OTRZYMAĆ ASEKURACJĘ

Nocy wczorajszej w si Wieluńce, gm. raduńskiej, pod Lidą, wybuchł pożar w za- budowaniach tamtejszego sołtysa Szaladziana. Przybyła na miejsce straż ogniowa z Wołgaciszek spotkała się z wroga postawą ludności całej wsi, która na czele z wy- mienionym sołtysem obrzucała strach kamieniami i zagroziła pobiciem, jeśli będzie wszczęta akcja ratownicza.

Dopiero przybyła policja zlikwidowała

zajście, uniemożliwiając ugaszenie pożaru. Okazało się, że sołtys, chcąc otrzymać pre- mium asekuracyjne, podpalił swoje zabudo- wania, nieomieszkując porozumieć się po- przednio z sąsiadami co do zeznań o przy- czynach pożaru. Przybycie straży zaskoczy- ło chłopów tak dalece, że mimowolnie zdra- dził się uniemożliwiając strażakom ich czynności.

# Związany dozorca w obrabowanym mieszkaniu

Nocy przedwczorajszej do mieszkania bawiącego na letnisku J. Gierszonowicza przy ulicy Nowogrodzkiej 14, włamali się niezna- ni sprawcy w celu zrabowania pozostawio- nej w ich mieszkaniu, bez opieki garderoby i innych co cenniejszych przedmiotów.

Gierszonowicz, jakgdyby spodziewając się wizyty nieproszonej gości, opłacił spe- cjalnego dozorcę, który miał polecenie pil- nowania mieszkania.

Krytycznej nocy, gdy włamywacze do- stali się do lokalu, znaleźli dozorcę pogrzo- nego w głębokim śnie, więc momentalnie go skrupowali sznurami i już bez przeszkód przystąpili do wynoszenia rzeczy przez wy- wazowane poprzednio drzwi.

Straty stąd wynikłe wynoszą około 2 ty- sięcy złotych.

# Ciągnięcie dolarówki

40 tysięcy dolarów — 262,703  
8 tysiące — 90,661.  
3 premie po 3.000 dolarów:  
538589 289957 543485  
5 premii po 1.000 dolarów padło na nu- mery: 405270 1365131 356621 1268993 583709  
10 premii po 500 dolarów wygrały nu- mery: 1188096 1212357 1027333 105137  
177646 1401387 769315 115129 1230701 1487722.

Po 100 dolarów wygrały numery: 250812 1007288 94883 361402 699091 832265 713450 653683 1180722 1385592 680478 361085 491106 965023 244584 491619 797694 76103 724431 220139 100863 1378674 676803 724431 220139 100863 1378674 676803 1116275 869519 1243994 36894 1176680 0947990 1435609 0301139 0660964 0361942 0731934 0690324 1322250 0746433 0564756 0915350 0822776 0019618 0636162 0210442 0840726 0867767 1499265 0461394 0737831 1219132 0444958 0871678 0338840 0273749 0471098 1138865 1151124 1028393 0878265 1299064 0712306 0523833 0696237 0407341 0303188 0328080 0155564 0306534 0045465 1155648 0412662 0922988 1469997 0302381 1291774 0981257 0599830 0526813 0514271 1239360 0848022.

KINO  
**MIĘSKIE**  
SALA MIĘSKA  
Ostrebomska 5

Od dnia 2 do 6 b. m. włącznie będą wyświetlane filmy:  
**„PIEŚŃ PUSTYNI”** wielki frajapujący dramat wschodni w 10 aktach, na przepięknym tle bezbrzeż- nej Sahary. Główną rolę odgrywa nowo cudowne dziecko ekranu **Nadzia Sibirskaja**. Podczas wyświetlania filmu z dostosowaną do akcji muzyką, wystąpi orkiestra pod batką p. M. Sainckiego. Nad program: **MOJE AUTO** w 2 aktach. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8, 10. Kasa czynna od godz. 3 ciej po poł.

Dźwiękowe kino  
**„HOLLYWOOD”**  
Mickiewiczza 22.  
tel. 15-28

Dziś! Polski Przebój Dźwiękowy  
**Bogusław Samborski, Marja Malicka i Adam Brodzisz**  
w przebojowym filmie  
**NIEBEZPIECZNY RAJ** Polska mowa, polski śpiew  
Nad program atrakcyjne dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.15. Na pierwszy seans ceny niższe

Dźwiękowe kino  
**CASINO**  
WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowy Śpiewny i Mówiony!  
**NIEBEZPIECZNY ROMANS**  
Według zn. pow. Andrzeja Struga. Rekordowa obsada: Słynna gwiazda europejska przepiękna **Betty Amann**, mistrz **Bogusław Samborski**, **Zula Pogorzelska**, **Kazimierz Krukowski**, **E. Bodo**, **Adam Dymasz** i inni.  
Piosenki chórnie w wykonaniu chóru DANA, Orkiestra jazzbandowa słynnego H. Golda.  
Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15  
W poniedziałek 7 września otwarcie sezonu! Po raz pierwszy w Wilnie arcydzieło dźwiękowe „Potęga miłości” ze słynną **Dolores del Rio** w roli głównej.

Dźwiękowe kino  
**„STYLOWY”**  
Wielka 36

Dziś! Najnowsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło 1931 r.  
Wspaniały dramat w 9 akt. Tryumfalny romans śpiewających gwiazd: **Bessie Love i Charles King** w rolach głównych.  
**JASKRAWY MOTYLE**  
Nad program: Nowe arcydzieło z życia Getha p. t. **RABBI LOW**. Podczas wyświetlania filmu odspiewa szereg pieśni cudowne 7 letnie dziecko śpiewak **H. EPSZYJEJN**.

# Z SĄDÓW

## SĄDOWY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY W „EUROPIE”

Pewnej mroźnej nocy w r. ub. za- witał do restauracji „Europa” w Wil- nie zarzywany gość z prowincji w oso- bie p. inż. Ferblichera, z pod Grodna, który jako człowiek, lubiący zabawę i wesołe towarzystwo, bez długich ce- regiele znalazł się przy stoliku zajmo- wanym przez balet z jego kierow- nikiem Kotowskim na czele. Rozpoczęła się pijatyka, która, gdy lokal zamknię- to, przeniesiono do hotelu.

Rano p. Ferblicher stwierdził, że zginęło mu tysięcy złotych i o kradzież oskarżył Kotowskiego.

Policja w czasie rewizji znalazła u niego pieniądze, wobec czego Ko- towskiemu wytoczono sprawę karną i rozpatrywał ją wczoraj Sąd Okręgo- wy.

Kotowski skazany został na 6 mie- sięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

## RADJO WILEŃSKIE

- PIĄTEK, DNIA 4 WRZEŚNIA**
- 11,55 Sygnał czasu i hejnał krakowski.
  - 12,05 Muzyka lekka z płyt gramofono- wych.
  - 13,10 Komunikat meteorologiczny z War- szawy.
  - 16,40 Program dzienny.
  - 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim z Warszawy.
  - 17,10 Koncert życzeń z płyt gramofono- wych.
  - 17,35 „O kwadratach i figurach magicz- nych” — odczyt z Krakowa wygłosi prof. W. Wilkosz.
  - 18,00 Muzyka lekka z Warszawy.
  - 19,00: Chwilka poświęcona sprawom Po- laków na Litwie.
  - 19,30 Pogadanka gospodarcza.
  - 19,40 Program na dzień następny i roz- maitości.
  - 19,55 Komunikaty z Warszawy.
  - 20,15 Koncert symfoniczny z Warszawy.
  - 22,00 „Podparzenie polskie” — feljton z Warszawy wygłosi Cezary Jellenta.
  - 22,15 Komunikaty z Warszawy.
  - 22,30 Muzyka taneczna z Warszawy.

# ZE ŚWIATA

## GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ PROCHY KRZYSZTOFA KOLUMBA?

Tak się już stało, że nie wiadomo dzisiaj, gdzie leżą śmiertelne szczątki genialnego podróżnika, Kolumba. Ofi- cjalnie spoczywa w katedrze w Sewilli — jednak ostatnie badania historycz- ne wykazały, iż w ciągu licznych po- śmiertnych podróży szczątki Krzysztó- fa Kolumba zaginęły, prochy natomiast leżące w sewilskiej katedrze, należą do syna Kolumba, Diega.

Początkowo ciało wielkiego podróź- nika złożono w jednym z kościołów w

Valladolid, stamtąd przeniesiono je na jeden z cmentarzy Sewilli, następnie przez kilkadziesiąt lat szczątki śmie- telne Kolumba spoczywały w klasztor- ze, w dzielnicy Triana w Sewilli, skąd przewieziono je na wyspę San Domingo, gdyż — według podania — pragnął Kolumb, by tam go pogrzeba- no.

Skoro w 1796 roku utraciła Hisz- pania wyspę San Domingo, wówczas przewieziono prochy Kolumba na Kubę i złożono je w katedrze w Hawanie, jednakże w roku 1892 utraciła Hisz- pania również wyspę Kubę i w tymże roku Krzysztof Kolumb znowu powró- cił do Hiszpanii, gdzie uroczystość po- chowany został w katedrze Sewilli.

Tak mówią oficjalne akta sześciu pogrzebów wielkiego podróżnika, jed- nak poczynione ostatnio badania his- toryczne zaprzeczają kategorycznie prawdziwość tych faktów. W katedrze w Sewilli leży syn podróżnika, Diego, a gdzie spoczywają zwłoki Krzysztofa Kolumba, nie wiadomo. Jedni z histo- ryków twierdzą, że pozostały one w Hawanie, inne natomiast dowodzą, że są one w Hiszpanii. To tylko nie ulega wątpliwości, że ostatnio ciało Kolumba się gdzieś mieści... garkuchnia.

## OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 15 września 1931 roku, o godzinie 10-jej rano w Wilnie, przy ul. Rudnickiej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Johana Rudańskiego, składającego się z zeszytów szkolnych i brulionów, oszacowa- nego na sumę złotych 750, na zaspo- kojenie pretensji Centralnego Banku Ludowego Spółdzielni Żydowskich.

Komornik sądowy A. Uszyński.

## OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 10 września 1931 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Rudnickiej 25, odbędzie się przy zastosowaniu art. 1070 U. P. C. sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy Maks Kantorowicz i Szmarja Piszser, składającego się z materiałów piśmiennych, oszacowanego na sumę złotych 500, na zaspo- kojenie pretensji firmy Iskra i Karmanski.

Komornik sądowy A. Uszyński.

## OGŁOSZENIE

Rezerwa P. P. m. Wilna potrzebuje na- tychmiast około 23.000 kg. siano. Dla omó- wienia warunków dostawy ofertanci mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych do kancelarii Rezerwy P. P. m. Wilna, ul. Gao- na Nr. 12.

Komendant Rezerwy P. P. m. Wilna **L. Matysiewicz**, komisarz.

Firma sukienno-bławatnych i jedwabnych towarów

**SZ. KREMER**  
Wilno, Niemiecka 27 — tel. 8-18  
**OTRZYMANO OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU**  
Towary pierwszorzędnej jakości

W szkole „DZIECKO POLSKIE” przygotowawczej do gimn. I w PRZEDSZKOLU **STEFANJI ŚWIDA**  
Zapisy dzieci od 4 do 11 lat codziennie w godz. od 1 do 2 i od 4.30 do 5.30 popołudniu.  
Warunki płatnicze uwzględniają możliwe obecne ciężkie czasy.  
**Mickiewiczza Nr. 11 m. 11, (wejście gdzie kino „Lux”)**

Nawet w stroju jesiennym będzie Pani powabną, gdy modne pończoszki sweter i berecik wybierze Pani ze sklepu **FRANCISZKA FRLICZKI** Polskiej Składnicy Galanterijnej Wilno, Zamkowa 9, tel. 6-46.

**LEKARZE** **KOSMETYKA** **INSTYTUT de BEAUTE**  
**„KEVA” (Paris)** Mickiewiczza 37, tel. 657, 11 — 1  
Rozglądanie i odświe- zanie twarzy. Leczenie wargów i przyszczy. elektryzacja W.Z.P.

**DOKTOR Zeldowicz** chor. skórne, wene- ryczne, narządów mo- czowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.  
**DOKTOR ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENE- RYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH Wyprowadz. włosów od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewiczza 24. tel 27.7  
**URODE** koleczą kosmetyki racjonalne i skuteczne. Wyprowadz. włosów i zapież. Najnowsze zde- bycze kosmetyki racjo- nalne. Codziennie od 9—8. W. Z. P. 43.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zamieszka- ny w Wilnie, przy ul. 3-go Maja 13 m. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 5-go września 1931 roku, o go- dzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Wielkiej 58, odbędzie się sprzedaż z licytacji pu- blicznej majątku ruchomego, należącego do Stanisława Zakrzewskiego, składającego się z towarów kosmetycznych, oszacowanych na sumę 1171 złotych, na zaspo- kojenie pretensji firmy M. Charitonowicz w sumie 10.000 złotych z % i kosztami.

Komornik sądowy W. Leśniewski.

**LOKALE**  
**Lokal** 7 pokoi ze wszel- kimi wygodami, jasny słoneczny, odpowiedni też na urz. i t. p. do wynajęcia. Wiadomość Dział Pośrednictwa Garbar- skiego 1.

**Gotówkę na** dobre procenta lokujemy bezpłatnie **Domy** dochodowe **Domki** małe z ogródkami, placem. **Majątki, Działki** folwaki, przy mi- nimalnej gotówce poleca: **Biuro Kom. „Za- chęta” Mickiewi- cza 1, tel. 9-65.**

# SPORT

## 9 PAC PRZYJEZDZA DO WILNA

Publiczności, uczęszczającej na mecze pił- karskie w Wilnie, zdziwiło się już obserwo- waniem zawodów, w których biorą udział dru- żyny miejscowe, to też z dużym zaintereso- waniem odniesiono się do wiadomości o tem, że WKS I p.p. Leg sprowadza na dwa dni (sobota i niedziela) silną drużynę zamieszko- wą — 9 P.A.C. z Siedlec.

Jest to naprawdę silna nietylko fizycznie, drużyna, zasłona kilkoma dobrymi graczami z Krakowa i Katowic. Mistrz nasz będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Jakoby Makabi zakontraktowała też na te dni jedną z A-klasowych drużyn warszaw- skich, podobno Skrę. Byłoby to, o ile infor- macje nasze są ścisłe, posunięcie nieprzejm- ne, gdyż obecnie, w okresie walk o wejście do Ligi, należałoby pomagać i pułkowi, a nie umożliwiać mu sprowadzanie silnego prze- ciwnika, od którego gracze mistrzowskiej dru- żyny mogą się niejednego nauczyć.

Należy przypuszczać, że dojdzie do poro- zumienia i klub nie zechce robić sobie kon- kurencji i p.p. Leg, jako mistrz, powinien mieć w tym wypadku pierwszeństwo, gdyż broni honoru całego okręgu, a czekają go ciężkie mecze. (t)

# CHODZĘ PO MIEŚCIE.

## RZECZY PRZYJEMNE...

Ide onegdaj Wielką Pohulanką wdół, patrze, a tu wylotu ul. Słowackiego na Pohulanke, robotnicy coś z chodnikiem maj- strują. Jak się okazało stawiano kropkę nad „i” w zbódnym dziele uregulowania odcinka W. Pohulaneki, połączone między Zawalną a Teatrem Wielkim.

Końcowy etap tych robót przy gmachu Dyrekcji Kolejowej był połączony ze specjal- nymi trudnościami, mianowicie, dzięki temu, że chodnik od strony Pohulaneki wznosił się wysoko nad jezdnią, musiano, w trakcie ukła- dania nowych płyt chodnikowych, usunąć tu większą ilość ziemi, co w rezultacie pogłę- biło już istniejącą różnicę w poziomach ulic Pohulaneki i Słowackiego.

Wybrnięto z tej „kawadratury kół” w ten sposób, że na skrzyżowaniu wymienionych przed chwilą ulic, urządzono rodzaj ślimacz- nicy zakłębionej od strony wewnętrznej; w klinie utworzonym przez przecięcie się obu chodników, zrobiono mały trawnik; pozatem zastosowano tu system stopni.

W rezultacie robót cały ten odcinek Po- hulanki bardzo zyskał na wyglądzie a rozwi- jana od centrum w kierunku przedmieść ak- cja regulacji ulic postąpiła o jeszcze jeden krok naprzód.

Kolejny, pocieszający obraz europeizacji Wilna zaobserwować przy skrzyżowaniu ulic W. Pohulaneki i Zawalnej. Od strony za- bytkowej kamienicy z karjatydami, wykań- czają robotnicy mięjszy specjalne, z wybe- tonowaną jezdnią miejsce postoju dla doroz- ków, oddzielone osobnym wąskim chodnicz- kiem od właściwej jezdni. Słowem, parada, ni rady dać? — to też poczciwi wilanianie ga- pią się na to dziwisko tak, jak w swoim

# FILM I KINO

## „NIEBEZPIECZNY RAJ” (Kino Hollywood)

Amerykianie, po wynalazku filmu dźwię- kowego, szukając dróg eksploatacji tej mo- wacy, wpadli między innymi na niefortunny pomysł nakręcania całych rewij, operetek i sztuk teatralnych, co stworzyło w rezultacie rzeczą arcyduzną i niedorzeczną bo „fotogra- rowany teatr”, będący zaprzeczeniem kino- wej istoty, oraz pozbawionej najbardziej charakterystycznych i wartościowych jej cech, to znaczy — ruchu i przestrzeni!

Mimo, że mądra staruszka Europa ryczo- wala z wynalazku recepty na sporządzenie dobrego filmu dźwiękowego, opierając go na zasadzie: dobry podkład muzyczny obrazu, ilustracja dźwiękowa — szmerowa, produkcje wokalne, muzyczne i taneczne tylko tam, gdzie wy- pływają one logicznie z samej fabuły utworu, a wreszcie — co najważniejsze! — dialogi jaknajkrótsze i szafowane jaknajogólniej w niektórych tylko miejscach obrazu, — Ame- rykanie, jak dzieci, upojeni możliwością mó- wienia z ekranu, „odwalali” w dalszym cią- gu 100 proc. „gadacze” — jeden po drugim!

Gdy widzowie europejscy, za wyjątkiem może Anglików, poczuli dostawać biały go- rączki od dziesięci, lub więcej aktów trwają- cego niezrozumiałego belkotu, — dobrzyli Amerykanie „uszcześliwili” ich wersjami fran- cuskimi i niemieckimi narazie, nieco póź- niej zaś dostąpili tego „zaszczytu” i inne narody europejskie, w tej liczbie i my, Polo-acy!

Na pierwszy ogień poszła do nas polska wersja „Tajemnicy lekarza” — mimo inter- resującej fabuły ciężka do strawienia jak kamienie mylnieśkie bo będąca nie kinem, lecz dziwaczna namiastka teatru żywego a przez to nudna, nudna, nudna!

To samo mniej więcej da się powiedzieć o wszystkich następnych polskich wersjach „gadaczy” amerykańskich, jakie oglądaliśmy w Wilnie.

Obecnie wyświetlany w „Hollywoodzie” obraz p. t. „Niebezpieczny raj” okazał się, nie spodziewanie — miłym wyjątkiem. I tu coprawda, za mało jest przetrzeźnia a zadużo dekoracji i tu gadania zatrzymuje akcję, jednak fabuła jest o tyle frajapująca, że obraz ogląda się z zainteresowaniem, a miejscami nawet w napięciu nerwowym!

Na czło wykonawców wysuwa się świet- ny, jak zawsze Samborski, oraz niesamowita trójka zbrodniarzy.

„Ars”.

# POPIERAJCIE L.O.P.P.

czasie, na asfaltowanie Mickiewiczowskiej przed sądami.

Dodajmy tu nawiasem, że drugi taki po- stój ukończono już przed tygodniem na Kal- waryjskiej, tuż na prawo za Zielonym Mo- stem.

Skoro o rzecach przyjemnych mowa, nie można tu w końcu pominąć uporządkowa- nia skweru dookoła soboru „Precyzyńskiego” nad Wileńską, oraz rozpoczęcia budowy pom- nika s. p. Montwiła na skwerze przy koście- le po-Franciszkańskim „Przechodzień”

# JOHN HUNTER

## 48 JENNY—DETEKTYW

Jack, pamiętając dobrze rozkazy Hogana, zrozumiał, że gwizdek był u- mówionym znakiem, by rzucić bomby. W jednej chwili salę wypełnił gryzą- cy dym, a po podłodze zaczęły śliz- gać się języki ognia.

Hogan z przekleństwem skoczył ku niemu, ale Jack nie słyszał nie w ogólnem zamieszaniu i hałasie i rzu- cał coraz to nowe bomby.

Sytuacja stała się rozpaczlivą. Ludzie Sarna cofali się i kryli za narzuconymi koło domu kamieniami i ceglami. Sarn, przekonawszy się, że już nikt z jego ludzi nie został w do- mu, wybiegł również na dziedziniec.

Hogan biegł za nim, wymyślając mu i klnąc. Ale w ciemnościach nie można było rozpoznać swoich od wro- gów, trzeba było ostrzeliwać się na- osłep.

Niektórzy rzucali się na siebie i wal- czyli bez broni. Scena walki, oświetlo- na dwoma wąskimi smugami światła latarni samochodowych, przypominała jakieś piekielne fantazje. Dym dusił walczących.

Tymczasem Hills, Wragg i więźnio wie dobiegli do drzwi, prowadzących na podwórze. Hills wysunął głowę i obejrzał się.

Z tej strony domu było dosyć ci- cho i ciemno. Nadsłuchiwał z natęże-

niem, wpatrując się jednocześnie w ciemność.

Rozległ się gwizd Sarna. — Koniec! — szepnął Wragg, — Hej, wy tam, ruszajcie się! — rozka- zał surowo więźniom.

Oczy jego błysnęły ze wściekłością w stronę Włocha. Dusza w Tretano znów uciekała na ramię, ale bandyta po stanowią wykorzystać ostatnią moż- liwość ratunku.

Stojący na warcie jeden z podwład- nych Hogana, zobaczył cztery cienie we drzwiach i wyrzucił. Kula przele- ciła nad głową Hillsa. Tretano krzyk- nął przeraźliwie, rzucił się w bok i padł na ziemię.

Wragg odpowiedział na wystrzał. Bandyta z pod płotu wystrzelił po raz drugi. Ranny w ramię, Hills odskoczył w bok i ledwie nie upadł.

Nie było czasu myśleć o Billu Tre- tano. Zapewne skończył już na progu. Wragg schwycił Jenny za rękę, pociąg- nął za sobą, strzelając wciąż w kie- runku płotu.

Ale ukryty tam wróg nie dawał się złapać. Wystrzelił znowu i Hills upadł ciężko, nie wydawszy okrzyku. Wragg nie obejrzał się nawet za nim i biegł dalej. Jenny z trudnością mogła nad- żyć za nim, potykając się i padając cią- gło.

Wragg, sycząc przez zaciśnięte zę- by przekleństwa, ciągnął ją za rękę. Znow kula świsnęła koło jego u-

szu. Rzucił więc Jenny na ziemię i sam upadł, ratując się w ten sposób od kuli.

Tak przeleżeli kilka minut, gdy za nimi poruszyło się nagle martwe cia- ło Włocha, i pełnąż zaczęło wzdłuż płotu do ogrodu. Bandyta pod płotem zamilkł. Wragg był człowiekiem od- ważnym i przedsiębiorczym. Zostawia- jąc Jenny własnemu losowi, zaczął podkradać się pod płot, aby własnymi rękami rozprawić się w wrogiem. Myśl o możliwości ucieczki Jenny nie niepo- koila go: dziewczyna straciła przytom- ność i nieprędko mogła przyjść do sie- bie. Zdaży wrócić, zanim się ona o- budzi.

W tej chwili Sarn wybiegł na we- wnętrzną dziedziniec.

Przytający pod płotem bandyta wy- strzelił znowu. Wragg odpowiedział momentalnie, celując w kierunku o- gienika, który błysnął i zgasł. Ale wróg był zręczny i nie dał się złapać.

Tymczasem Jenny oprzytomniała, zerwała się i zaczęła uciekać, chcąc skorzystać z nieuważgi Wragga. Ale Sarn zauważył to i rzucił się za nią.

Lecz znów zjawił się na scenę Ho- gan. Pierwsza kula celnego strzelca szarżowała lewą ręką Sarna, druga gwi- zdnęła tak blisko jego głowy, że stawy- ny szofer z mimowolnym okrzykiem zgrozy uskokzył w bok, zapominając o uciekającej dziewczynie i myśląc tylko o ratowaniu własnej skóry.

Wragg również zaczął uciekać. Hogan zaczął więc gonić Jenny i wkrótce złapał ją.

Billowi Tretano udało się dopełnić do najbliższych drzew, stamtąd wi- dział ucieczkę Sarna i Wragga, widział jak Hogan złapał Jenny, jak bandyci opanowali dom cały i tepili zwyciężo- nych członków szajki Sarna... I nagle oślepiąco białe światło zalało park i plonący dom. Silny reflektor oświetlił walczących bandytów, krzyczących się w cieniu drzew rannych i nieruchome trupy poległych.

Reflektory te zwiastowały przyby- cie Billa Carion.

**KONIEC TRETANA**

Sarn, słysząc gwizdki policjantów, skoczył do ukrytego w garażu samo- chodu. Za nim biegł Wragg, który nie domyślał się, że ostatnia jego kula ra- niła ciężko bandytę pod płotem i że agenci Scotland Yardu mieli go tam odnaleźć za kilka chwil.

Bandyci uciekali, jak szczyry, we wszystkich kierunkach. Billy zrozumi- ał, że trafił do gniazda bandytów i cieszył się, że wziął ze sobą silną eki- pę policyjną.

Wydając krótkie rozkazy, prowa- dził swój oddział do szturmu.

Ale bandyci nie mieli wcale ochoty przyjmować bitwę. Dosyć już wal- czyli i zbyt wielkie straty ponieśli, by mogli nadal ryzykować. Chcieli opano-

wać swoje auta i czym prędzej uciec. Policja nie była w stanie zatrzymać odpyływającej fali, która przemykała się ze wszystkich stron.

Tretano szukał również sposobno- ści do ucieczki. Dotąd udało się mu cudem uniknąć śmierci, liczył więc na- dał na swe szczęście.

Nieomniłiem było pozostawać na- dał pod drzewami, gdyż gwizdki poli- cyjne odzywały się ze wszystkich stron, coraz bliżej, widocznie koło za- cieśniało się z każdą chwilą, wkrótce nie zostanie pędzi ziemi, któreby nie obejrzały bystre oczy policjantów. Trze- ba było uciekać. Dokąd?... Najlepiej było uciekać w tym kierunku, w któ- rym zniknął Hogan — przez ogród i plac tenisowy, na pole, ciągnące się za domem.

Nie namyślając się dłużej, Włoch zaczął bieć co sił w obranym przez siebie kierunku. Za placem tenisowym widniała kępa drzew, pod którą moż- na byłoby się ukryć.

Ale zanim Włoch dobiegł do po- lowy placu, został oślepiony jaskrawem światłem reflektora. Uskokzył w bok, ale było już za późno....

Stojący obok Carion agent krzyk- nął z triumfem: — Tretano, sir!

Inspektor z dwoma policjantami zaczął gonić zbiega.

Nogi odmówiły mu posłuszeństwa pod wpływem szalonego strachu, przy-

tał się więc za grubym piem, dysząc ciężko.

Policjanci biegli, trzymając przed sobą latarki elektryczne. Nie mogli nie dostrzec go... musieli go złapać... Tre- tano odwrócił się i biegł w pole, krzy- cząc nieludsko, dziko! Szaleństwo o- garnęło go. Nogi były jak z ołowiu, w głowie kręciło mu się, w oczach migota- ły błyskawice. Krzyczał... jęczał... po- tykał się, padał i znow wstawał... dła- wiąc się własną śliną... Kolana ugina- ły się pod nim i wreszcie upadł z ję- kaniem na ziemię. Nie czuł już prawie, jak Carion podnosił go za ramię i mó- wił coś do niego. Drżąc całym ciałem, śmiał się dziko, przerażony....

Nagle zabulgotało mu w gardle, wybuch śmiechu zamarał na ustach i opadł na ręce policjantów całym cięż- żarem bezwładnego ciała....

**ZDOBYCZ HOGANA**

Jenny nie mogła walczyć z Hoga- nem. Bandyta trzymał ją tak mocno, że czuła nieznosny ból w ramieniu. Mimo strachu, jaki ją ogarniał, usilo- wała panować nad sobą i nie tracić sił na próżno.

Hogan zaś postanowił nie narażać się więcej i umykać ze swą zdobyczą. Wiedział, gdzie stał najlepszy sa- mochód, którym przybyli tu napasto- cy, biegł więc ku niemu, ciągnąc swą ofiarę za sobą. (D.C.N.)